

Prof. dr hab. Adam Wielomski

Warszawa, 29.02.2024

Wydział Prawa i Administracji

UKSW

e-mail: a.wielomski@uksw.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Tomasza Burdzika „Pancasila jako indonezyjska ideologia narodowa”, napisanej pod kierunkiem dr hab. Juliana Koraba-Karpowicza, prof. Uniwersytetu Opolskiego

Jestem właśnie po lekturze rozprawy doktorskiej mgra Tomasza Burdzika, do której podszedłem z dużym zainteresowaniem. Jakkolwiek napisałem sporo książek i artykułów na temat nacjonalizmu to głównie zajmowałem się zawsze tym zjawiskiem w Europie zachodniej i środkowej. Nigdy zaś nie była przedmiotem moich zainteresowań Azja południowo-wschodnia, w tym także Indonezja. Dlatego liczyłem, że w trakcie lektury dowiem się na temat indonezyjskiego nacjonalizmu dużo ciekawych rzeczy. Patrząc na sprawę z perspektywy poznawczej, rozprawa była dla mnie bardzo interesująca, ponieważ wiedza mgra Burdzika na temat Indonezji, historii tego kraju i toczących się w nim dyskusji polityczno-doktrynalnych jest znacząca. Zwracam na ten fakt uwagę, gdyż pomimo wszystkich dalszych uwag dotyczących recenzowanej rozprawy, w najmniejszym nawet stopniu nie podważam jego wiedzy na ten temat, o czym świadczy bogata literatura w języku angielskim i indonezyjskim, a także liczne wyjazdy naukowe i rozmowy z badaczami zagranicznymi na te tematy, o których Doktorant w swojej rozprawie pisze, chwając się gdzie był i z kim na te tematy toczył rozmowy. Niestety, a piszę to z dużym rozczarowaniem, za erudycją mgra Burdzika wyraźnie nie nadąża aparat pojęciowy i metodologia wedle której rozprawa została napisana. Dlatego,

wielomski

pochwaliwszy Doktoranta za wiedzę i erudycję, w mojej recenzji skupię się na tym, czego brakuje i co w recenzowanej rozprawie jest nie tak, jak być powinno.

Zacznijmy od aparatu pojęciowego. Pierwszy zgrzyt pojawia się od razu przy samym tytule rozprawy, gdzie mamy pojęcie „ideologia narodowa”. Nie bardzo wiadomo czy z tytułu wynika, że ideologią miałyby być istnienie narodu indonezyjskiego? A może chodzi o indonezyjski nacjonalizm? Od razu należy wyrazić bardzo poważne wątpliwości czy idea narodowa, poczucie narodowe, fakt istnienia narodu można określić mianem ideologii? Ewentualnie, jeśli autorowi chodziło o nacjonalizm, to czy jest on ideologią?

Ideologia opisuje zjawisko charakteryzujące się holistycznym (całościowym) światopoglądem. Ideologia zawiera w sobie szereg doktryn szczegółowych, poczynając od postulowanego ustroju politycznego, podstaw ustroju ekonomicznego, reform dotyczących kultury, polityki zagranicznej, a kończąc na odniesieniu się (zwykle krytycznym) do tradycyjnej religii i moralności. Ideologie mają też charakter uniwersalny: liberałem czy socjalistą może być Anglik, Polak czy Indonezyjczyk. Nawet tak zdawałaby się ekskluzywna, gdyż rasistowska, ideologia narodowo-socjalistyczna miała swoich zwolenników nie tylko w Niemczech, lecz także w Chorwacji czy na Ukrainie. Nie ma systemu holistycznego, który istniałby tylko w jednym kraju. Jeśli Doktorantowi chodziło o poczucie narodowe w Indonezji, to oczywiście trudno byłoby je nam nazwać ideologią, chyba, że przyjęlibyśmy przestarzałą optykę marksistowską w filozofii i naukach społecznych określającą mianem ideologii wszystko to, co nie było materialistyczne i nie opierało się na materializmie. Oczywiście, można to stwierdzenie skontrolować przypominając, że w literaturze anglosaskiej używa się pojęcia (występującego w wersji angielskiej tytułu) „national ideology”. Jednak trzeba pamiętać, że w języku angielskim słowo „ideology” ma charakter szerszy niż w polskiej politologii, gdyż zaliczają się do niego zarówno ideologie, jak i doktryny w naszym pojęciu tych słów.

Jeśli zaś Autorowi recenzowanej rozprawy chodziło o nacjonalizm indonezyjski, to jest w języku polskim wiele rozpraw przekonująco dowodzących, że nacjonalizm nie jest ideologią, lecz jest doktryną. Nacjonalizm nie jest systemem holistycznym, ponieważ za afektywnym stosunkiem do własnego narodu nie idzie jeden z góry określony zestaw doktryn szczegółowych. Nacjonalista może być monarchistą, albo republikaninem; totalitarystą, autorytarystą lub demokratą; zwolennikiem gospodarki liberalnej czy neoliberalnej, jak i socjalnej czy nawet socjalistycznej; może być klerykałem lub antyklerykałem. Innymi słowy, nawet podstawowe wskazówki dotyczące życia polityczno-społecznego nie wynikają z samej zasady nacjonalistycznej. Stąd w literaturze sporo jest rozpraw wskazujących, że nie ma

ew. e. e. e. v. l.

jednego nacjonalizmu-ideologii, a jedynie mamy szereg najróżniejszych historycznych i teraźniejszych nacjonalizmów, które łączą się w takimi ideologiami jak liberalizm, faszyzm czy socjalizm, czy też doktrynami jak konserwatyzm. Nacjonalizm jest przeto doktryną! Stąd moja ogólna konstatacja, że grzechem pierworodnym recenzowanej rozprawy jest błąd w tytule.

Oczywiście, można powiedzieć, że w mediach czy z ust polityków często można usłyszeć termin „ideologia narodowa”. Tak, tak jest w istocie, co nie zmienia faktu obiektywnego, że jest to pojęcie potoczne, a nie naukowe, a szczególnie sprzeczne z aparatem pojęciowym nauk o polityce. W pracy pisanej na stopień, a taką jest rozprawa doktorska, nie powinno się pojawiać, a użycie go w tytule jest potężnym błędem terminologicznym.

Gdyby jeszcze mgr Tomasz Burdzik użył tego pojęcia w tytule i posługiwał się nim konsekwentnie w całej rozprawie, to ograniczyłbym moje uwagi do poprzedniego akapitu i skarciłbym go, że używa pojęcia potocznego w tytule rozprawy doktorskiej, po czym przynajmniej konsekwentnie posługuje się tym potocznym pojęciem w całej rozprawie. Niestety, tak nie jest. Przechodzę teraz ze strony tytułowej, gdzie widnieje tytuł dysertacji „Pancasila jako indonezyjska ideologia narodowa” – pomijając dwie kartki zawierające spis treści – na stronę 1, gdzie na samej górze mamy „WSTĘP” i czytam pierwsze zdanie tegoż Wstępu, będące pierwszym zdaniem dysertacji: „Pancasila jest indonezyjską doktryną narodową”.

Moment, to Pancasila jest indonezyjską narodową „ideologią” czy „doktryną”? Niestety, w rozprawie obydwie pojęcia traktowane są jako wymienne, z czego należy wnosić, że wedle autora recenzowanej dysertacji są to synonimy, a przypomnijmy, że Doktorant ubiega się o stopień naukowy w dyscyplinie nauka o polityce, gdzie tego typu aparat pojęciowy przerabiany jest zwykle na pierwszym roku studiów. Co gorzej, na stronie 7 nie tylko mamy ideologię, ale również stwierdzenie, że Pancasila jest „filozofią narodową”. Czy dobrze przeto rozumiem, że ideologia, doktryna i filozofia to synonimy? Jest to błąd pojęciowy dyskwalifikujący Doktoranta w naszej dyscyplinie. Widziałem już taki błąd przy recenzowaniu rozprawy pisanej przez historyka i z dyscypliny historia, ale dla tamtej dyscypliny nie są to pojęcia podstawowe.

Drugi mankament rozprawy dotyczy tego, że każda dysertacja doktorska musi zawierać jakieś hipotezy początkowe, których autor stara się dowieść przez dwieście czy trzysta stron swojej pracy, aby na końcu, we wnioskach, ogłosić urbi et orbi, że jego tezy zostały udowodnione, a tym samym wniósł coś nowego do nauki, czy spełnia kryterium otrzymania stopnia naukowego, które – przypomnijmy – nie polega na zrekonstruowaniu i zaprezentowaniu ciekawego

Wielew.

materiału, który czyta się z przyjemnością. Praca doktorska musi zawierać obronę jakiejś hipotezy badawczej, aby jej dowieść lub ją uprawdopodobnić tak, aby z hipotezy przeistoczyła się w tezę.

Na stronach 5-6 mgr Tomasz Burdzik pisze, że:

„Celem naukowym podejmowanym w rozprawie jest określenie i analiza indonezyjskiej doktryny narodowej, jaką jest Pancasila (...) aż po kondycję ideologii Pancasila we współczesnej, demokratycznej Indonezji” i dlatego „niniejsza dysertacja stanowi również próbę weryfikacji poniższych głównych hipotez:

- 1. Interpretacja ideologii Pancasila uległa ewolucji w zależności od panującego okresu rządów.*
- 2. Pancasila po upadku wieloletnich rządów generała Suharto, a co za tym idzie, od zmiany na demokratycznej (tak w tekście – A.W.) formy ustroju, uległa osłabieniu, czego dowodem jest postępująca islamizacja indonezyjskiej przestrzeni publicznej”.*

W moim przekonaniu przedstawione hipotezy badawcze to oczywistości. Jeśli mamy jakąś ideologię, która istnieje osiemdziesiąt lat (1945-2023 w przypadku omawianego tematu), to jest rzeczą oczywistą, że przez te kilkadziesiąt lat „uległa ewolucji w zależności od panującego okresu rządów”. Trudno mi sobie wyobrazić jakąkolwiek ideologię, która przez osiemdziesiąt lat nie ulegałaby ewolucji. Benito Mussolini rządził Włochami znacznie krócej (1922-1943), a istnieje sporo literatury na temat ewolucji ideologii faszystowskiego systemu autorytarnego, przez korporacyjny, po autentycznie totalitarny. W Związku Radzieckim marksizm-leninizm panował nieco ponad siedemdziesiąt lat i dla każdego politologa i historyka jest oczywistą rzeczą, że obowiązująca oficjalna ideologia ewoluowała od leninizmu, przez stalinizm, po sprowadzoną do kilku haseł propagandę okresu tzw. posttotalitarnego, czy też, jak kto woli, nomenklaturowego. Gdy Polska w 1989 roku recypowała zachodnią ideologię liberalną, to była ona bliżej swojej wersji klasycznej, opartej na prawie natury, gdy dziś jądrem jej światopoglądu stała się filozofia postmodernizmu. Reasumując, stwierdzenie, że jakaś ideologia, doktryna lub filozofia (mgr Burdzik jak już wiemy nie bardzo te pojęcia rozróżnia) zmienia się jest truizmem. Ideologia czy doktryna siłą rzeczy musi ewoluować, gdyż od czasu, gdy Arystoteles wprowadził pojęcie ruchu wiemy, że zmienność i rozwój jest cechą życia. Gdyby Pancasila w Indonezji nie ewoluowała przez osiemdziesiąt lat, to dowodziłoby to jedynie tego, że jest doktryną historyczną lub popularną w jakimś niszowym kręgu antykwarystów czy też filozoficznych hobbystów, rozważających „rzecz samą w sobie”, w oderwaniu od realiów

Wielce,

politycznych i społecznych. Stąd też nie potrafię pierwszej hipotezy badawczej uznać za tezę, w celu udowodnienia której napisana została rozprawa doktorska. To truizm.

Podobnie jest z drugą tezą badawczą, którą Doktorant zamierza udowodnić. To, że jakaś doktryna-filozofia-ideologia ulega osłabieniu, gdyż wypiera ją ze sceny politycznej inna idea nie jest żadną tezą badawczą, lecz stwierdzeniem faktu. Aby się o tym dowiedzieć nie trzeba czytać dwustu stron rozprawy doktorskiej, gdyż informację na ten temat podaje nawet popularna polskojęzyczna Wikipedia, którą w tym celu włączyłem na moim komputerze, wpisując hasło „Indonezja”. Innymi słowy, nie jest to żadna hipoteza, którą Autor ma nam zamiar przeobrazić za pomocą argumentów w tezę. To stwierdzenie niezwykle łatwo weryfikowalnego faktu empirycznego, mierzalnego za pomocą wyników kolejnych wyborów do indonezyjskiego parlamentu czy też rosnącą aktywnością grup islamskich, także aktywnością terrorystyczną.

Prawdę mówiąc myślałem początkowo, że tezy mające zostać udowodnione nie zostały przez Doktoranta przedstawione na samym początku, we wstępie, i należy to przypisać błędowi metodologicznemu wynikłego z niewielkiego doświadczenia badawczego Doktoranta, a błąd ten nie został mu wskazany przez jego Promotora. Liczyłem więc, że gdzieś w tekście znajdę wyrażone jakieś bardziej intelektualnie finezyjne hipotezy badawcze czy też tezy. Niestety, rozprawa ich nie zawiera. Jako zakończenie mamy „Wnioski”. Tamże czytamy, że „potwierdzeniu uległa postawiona hipoteza badawcza, że interpretacja Pancasila uległa ewolucji w zależności od panującego okresu rządów” (strona 194). Innymi słowy, Doktorant komunikuje nam, że po lekturze ponad 150 stron rozprawy, gdzie w sposób naprawdę interesujący i erudycyjny zostały opisane meandry historii politycznej i ideowej Indonezji, dowiódł rzeczy oczywistej, którą wiedział każdy zanim przystąpił do lektury rozprawy. Tak, Pancasila przez osiemdziesiąt lat zmieniała się i ewoluowała – tak samo jak każda doktryna czy ideologia. Nie ma w tej konstatacji absolutnie nic odkrywczego i zamiast czytać tę rozprawę wystarczyło przeczytać hasło „Indonezja” w Wikipedii, a konkretnie dział poświęcony powojennej historii tego kraju. Doktorant równie przekonująco dowiódł także, że zakres oddziaływania Pancasila uległ zmniejszeniu w porównaniu z okresem jej świetności, ale to nie jest żadna hipoteza, ani teza, lecz stwierdzenie empirycznego faktu, o którym informuje nas Wikipedia. Innymi słowy, w rozprawie doktorskiej mgra Burdzika nie ma ani hipotez, ani tez badawczych. Rozprawa stanowi opis, rekonstrukcję historii Indonezji i dominującej tam myśli politycznej – bardzo ciekawą i wiele poznawczo wnoszącą do tego mało tykanego przez polskich badaczy kraju – ale nie postawił żadnych tez i niczego nie udowodnił.

Wielomł.

Pamiętam, że gdy ponad ćwierć wieku temu pisałem moją rozprawę doktorską i z dumą przyniosłem mojemu Promotorowi pierwszy gotowy rozdział mojej rozprawy, gdzie z niezwykle dokładnością opisałem stosunek bohatera mojej dysertacji do filozofii Bacona, to po lekturze Promotor powiedział mi, że „jest do doskonale zebrany materiał do napisania rozdziału, który musi zawierać jakąś tezę”. Różnica jest tylko taka, że mój Promotor oznajmił mi to po przeczytaniu pierwszego rozdziału – dzięki czemu przerobiłem go i następnie pisałem już w celu wykazania pewnej tezy – gdy Promotor mgr Burdzika nie zauważył tego podstawowego braku po napisaniu całej dysertacji i dopuścił ją w tym stanie do obrony. To jest znakomicie i erudycyjnie zebrany materiał, aby spojrzeć na niego z perspektywy jakiejś tezy badawczej, wokół której powinna obracać się cała rozprawa.

Jaką należało postawić tezę, aby była to dobra rozprawa doktorska? Oczywiście, trudno mi tutaj decydować za samego Doktoranta, gdyż nie znam go osobiście i nie są mi znane jego zainteresowania i preferencje badawcze. Jednak ja po lekturze jego rozprawy tezę taką znajduję i widzę możliwość przerobienia rozprawy tak, aby stała się obroną bardzo interesującej tezy badawczej – interesującej z perspektywy badacza zjawisk narodowych i doktryn nacjonalistycznych.

Jeśli sięgniemy do rozdziału pierwszego recenzowanej rozprawy, to mamy tam bardzo dobrze i erudycyjnie, przy wykorzystaniu szerokiej literatury anglojęzycznej, opisane trzy podstawowe interpretacje zjawisk narodowych i nacjonalizmów, które spotykamy w literaturze współczesnej, a mianowicie: 1/ szkołę prymordialistyczną – wedle której narody i tożsamość narodowa istnieją od zawsze (dziś już mocno nieaktualną z powodu nadmiaru badań wskazujących, że opiera się na błędzie tzw. prezentyzmu); 2/ szkołę modernistyczną, którą osobiście nazywam mianem konstruktywistycznej – wedle której narody to sztuczne konstrukty intelektualistów, upowszechniane przez media i szkołę; 3/ szkołę etnosymboliczną – wedle której narody nie są wymyślone sztucznie, lecz zbudowane przez media i szkołę na podstawie starych i tradycyjnych symboli etnicznych, którym nadano charakter świadomości masowej. Mgr Burdzik pisze, że osobiście skłania się do szkoły modernistycznej. I mając ten rozdział teoretyczny, można było bardzo łatwo przedstawić bardzo ciekawą tezę badawczą.

Otóż, główny współczesny przedstawiciel szkoły modernistycznej (konstruktywistycznej) - Benedict Anderson, którego rozprawę o „wspólnotach wyobraźniowych” mgr Burdzik zresztą przytacza, większość swojego życia spędził w Indonezji, tam też zmarł w 2015 roku. I jakkolwiek jego rozprawa z 1993 roku o narodach jako wspólnotach wyobraźniowych dotyczy głównie historii Europy, to swoje źródła – poza marksizmem, któremu hołdował i z powodu

Wieland

którego musiał z Indonezji uchodzić w pewnym momencie – jego główna teza ma właśnie w obserwacji państw postkolonialnych, w tym zapewne także i Indonezji. Otóż, państwa te rodziły się z dawnych kolonii, a kolonizatorzy podzielili świat na mapie, wzdłuż rzek, pasm górskich czy równoleżników, nie patrząc na mapę etniczną, językową i religijną. Po dekolonizacji uznano, że lepiej tych granic nie rewidować, gdyż groziłoby to powszechną wojną, w Hobbesowskim stylu „wszystkich ze wszystkimi”. Skoro zaś językowo, etnicznie, kulturowo i religijnie ludów tworzących nowe państwa nie łączyło, to – na wzór europejski i z pomysłu wykształconych na europejskich uniwersytetach elit postkolonialnych – zaczęto głosić, że są to narody i tworzyć zupełnie sztucznie wspólnoty wyobrażeniowe za pomocą mediów, biurokracji i szkolnictwa, często zostawiając nawet język byłego kolonisty jako lingua franca, język „ekumeniczny” dla tak kształtowanych narodów.

Nie jest przypadkiem, że tezę modernistyczną w literaturze przedmiotu ogłosili badacze narodowo wykorzeni, urodzeni i wychowani w państwach wieloetnicznych (B. Anderson, E. Gellner, H. Kohn, etc.), podczas gdy badacze europejscy związani ze swoimi ojczyznami, narodami i państwami narodowymi zwykle opowiadali się za etnosymbolizmem lub nawet prymordializmem (wraz Magdaleną Ziętek-Wielomską opisują to w rozprawie *Nowoczesność, Nacjonalizm, Naród Europejski. Dylematy samoidentyfikacji Europejczyków*, Warszawa 2017 i 2020). Budowanie narodów postkolonialnych, ze sztucznymi granicami i wieloetnicznych, rzeczywiście zwykle odbywa się wedle modelu modernistycznego. I są to tożsamości sztuczne. W moim przekonaniu, najprostszą i najbardziej oczywistą tezę badawczą było przedstawienie tej różności interpretacji trzech szkół w rozdziale pierwszym (tak jak zostało to uczynione), zakończone konstatacją, że model modernistyczny i konstruktywistyczny zostanie przedstawiony na przykładzie Indonezji, gdzie nie ma mowy o narodzie ukształtowanym na podstawie prymordializmu (nigdy nie było jednego ludu indonezyjskiego), ani o modelu etnosymbolicznym, gdyż mamy tutaj do czynienia z grupami etnicznymi sztucznie połączonymi przez Holendrów w jedną kolonię, która potem uzyskała niepodległość jako jedno państwo.

Konsekwentnie, we wstępie należało napisać, że celem rozprawy jest przedstawienie tezy narodotwórczej i nacjonalizmotwórczej modernistycznej na przykładzie Indonezji, szczególnie, że zawartość rozdziałów od drugiego do szóstego tezę tę generalnie potwierdza. I konsekwentnie, w zakończeniu należało napisać, że została potwierdzona teza rozprawy, że stworzony przez Andersona model wspólnoty wyobrażeniowej potwierdza się w przypadku Indonezji.

w elend,

Niestety, tezy takiej rozprawa mgra Tomasza Burdzika nie zawiera. Nie jest to zresztą zarzut, że nie zawiera tej akurat, gdyż jest to moje skojarzenie jaką tezę przerobiona rozprawa mogłaby zawierać. Doktorant mógłby postawić oczywiście inną – podobną lub dotyczącą zupełnie czegoś innego. W efekcie recenzowana rozprawa doktorska w przedstawionej mi wersji tezy po prostu nie posiada. Składa się z rozdziału teoretycznego, gdzie Doktorant przedstawia trzy główne szkoły interpretacji narodów i nacjonalizmów, a następnie z pięciu erudycyjnych rozdziałów na temat historii Indonezji i dyskusji ideowo-politycznych, które miały tam miejsce w ciągu ostatnich dziesięcioleci.

Reasumując, muszę stwierdzić, że recenzowana rozprawa zawiera jeden fundamentalny błąd pojęciowy i jeden fundamentalny brak metodologiczny. Autor nie rozróżnia podstawowych pojęć ideologia i doktryna, traktując je (a w pewnym momencie także filozofię) jako synonimy. Na problem ten nie zwrócił mu uwagi Promotor, prof. Korab-Karpowicz. Być może stało się tak dlatego, że będąc z wykształcenia filozofem i historykiem filozofii – czyli reprezentując jednak odmienną dyscyplinę naukową – nie dostrzegł tego problemu i nie uznał go za istotny, i być może dla filozofa jest on drugorzędny. Jednak dla politologa to problem kluczowy i nie wyobrażam sobie, aby ktoś, kto pojęć tych nie odróżnia otrzymał stopień doktora nauk o polityce. Jeśli chodzi o brak metodologiczny, to jest nim brak – czy jak ktoś woli: truizm – tezy badawczej. W efekcie dostaliśmy jak gdyby podręcznik do historii Indonezji i jej myśli politycznej. Tym razem jest to błąd zapewne obciążający już bezpośrednio Promotora, gdyż poza podręcznikami, rozprawy filozoficzne też zwykle zawierają jakieś tezy, a nie jedynie prezentację postaci czy nurtów. Jest to błąd korzeniami sięgający seminarium doktoranckiego i niezrozumieniu czym jest i do czego służy rozprawa doktorska.

Mając na uwadze, że mgr Tomasz Burdzik naprawdę ma wielką wiedzę na temat współczesnej Indonezji, z powodów braku aparatu pojęciowego i ułomności metodologicznej muszę – pierwszy raz w moim życiu zawodowym – zakończyć recenzję rozprawy doktorskiej konkluzją negatywną.

Adam
Wierzbicki